

Zuzanna Grygiel kl. 1D

„Jak sprawić, by życie było piękne?”

„Życie jest piękne”, to znakomity, najoryginalniej odzwierciedlający sytuację Żydów w czasie II wojny światowej film. Włoski reżyser Roberto Benigni, który sam wcielił się w rolę Guida (głównego bohatera), prezentując świetną grę aktorską ukazał Holocaust za pomocą syntezy dramatu wojennego oraz komedii.

W pierwszej części dzieła widz obserwuje sielankowe życie Żyda, które jest dla niego wspaniałą przygodą. Nie zważając na okoliczności, Guido zawsze jest entuzjastyczny i ma pozytywne nastawienie do wszelkich trudności oraz nieszczęść. Zakochuje się on w Dorze - zamożnej Włoszce, narzeczonej urzędnika państwowego. Dzięki swej pomysłowości połączonej z inteligencją zdobywa jej miłość i poślubia ją. Rodzi im się syn Giosue. We troje wiodą tytułowe „piękne życie”, które niehumanitarnie przerwano. Guido z potomkiem zostają wywiezieni do obozu koncentracyjnego. Do pociągu, którym jechali z własnej woli wsiada również Dora.

Aby psychika pięcioletniego syna nie została ani trochę zachwiana, Guido w fenomenalny sposób kreuje wokół niego jaskinię platońską i za pomocą swej niezwyklej awangardowości jak najszczelniej go w niej zamyka. Choć jest człowiekiem cierpiącym i świadomym swego losu poświęca się i ryzykuje życie dla chłopca. Nie chce, by miał on poczucie, że przetrwał kosztem innych i był świadomy tragedii, jaka go spotkała. Ukazuje mu sytuację panującą w obozie jako zabawę, w której nagrodą jest prawdziwy czołg. Giosue twardo trzyma się jej zasad - unika żołnierzy, nie prosi o jedzenie, nie płacze. Jest nieświadomy prawdy, że złamanie zasad gry grozi mu nawet śmiercią. Widzi wszystko, co dzieje się wokół niego, lecz przez

pryzmat skonstruowanej przez ojca rzeczywistości. Uważam, że jest to bardzo oryginalne oraz w pewnym sensie groteskowe ukazanie tak niewiarygodnie okrutnych realiów, gdyż większość dzieł opowiadających o Szoah skupia się głównie na przekazaniu odbiorcy pejoratywnych aspektów II wojny światowej. Za to Roberto Benigni zwraca uwagę widza na zachowanie optymizmu nawet w najtrudniejszych sytuacjach życiowych i uświadamia mu, że wygląd każdej sytuacji zależy jedynie od doświadczeń obserwatora.

Myślę, iż reżyser chciał skoncentrować się na wyeksponowaniu kontrastu między antysemityzmem podczas II wojny światowej, a życiem wolnym od trosk i zmartwień. Jego ekranizacja jednocześnie uczy widza, by być egalitarystą, gdyż rasizm jest pozbawiony sensu i prowadzi jedynie do dekadencji- wszyscy jesteśmy ludźmi, powinniśmy szanować się nawzajem oraz niekiedy bawi go satyrycznym zachowaniem bohaterów. Sądzę zatem, iż film ten jako jeden z niewielu w zupełności spełnia funkcję *docere et delectare*.

Moim zdaniem warto również zwrócić uwagę na znakomitą oprawę muzyczną filmu, która w każdym momencie pomaga adresatowi poczuć jego atmosferę. Przyjemne, delikatne dźwięki towarzyszą radosnym oraz romantycznym scenom, zaś przytłaczająca, trzymająca w napięciu muzyka- wydarzeniom dziejącym się na terenie obozu koncentracyjnego.

Jest to jeden z najznakomitszych filmów, jakie kiedykolwiek oglądałam. Jego treść ukazała mi, w jaki sposób osiągnąć eudajmonię pomimo wielu niepowodzeń i codziennych trudności. Uświadomiłam sobie, że nie warto marnować swego jedyngo, wbrew pozorom efemerycznego życia na zamartwianie się, jeśli niczego ono nie zmieni.